Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. BOŻEGO MIŁOSIERDZIA 1. TELEFON REDAKCJI 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTRACJI 133-44

Rok XLIV Kraków, poniedziałek 11 października 1937 Nr 280

„Z wiarą w Boga idziemy walczyć o Polskę"

Zjednoczenie Ch. D. i N. P. R.

Warszawa, 10. 10. (Tel.). Dziś odbył się w Warszawie kongres połączeniowy Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej. Utworzono nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą Stronnictwa Pracy, którego prezesem został generał Józef Haller. Obrady kongresu porzedziło uroczyste nabożeństwo odprawione w katedrze św. Jana przez ks. biskupa Szlagowskiego. Kazanie wygłosił ks. prałat Kaczyński. W nabożeństwie uczestniczyli również członkowie odbywającego się jednocześnie zjazdu Związku Hallerczyków.

Po nabożeństwie udano się pochodem do Stowarzyszenia Techników, gdzie w jednej sali zebrali się Hallerczycy, a w drugiej uczestnicy kongresu połączeniowego. Uczestników oraz gości przybyło na kongres około 600 głównie z zachodnich ziem Polski. Najliczniej był reprezentowany Górny Śląsk. Obrady zagaił były prezes NPR p. Popiel witając gości i podkreślając, że całem nowego stronictwa jest zdrowa, uczciwa konsolidacja pod hasłem prawdziwej demokracji. W trakcie tego przemówienia wszedł na salę b. prezydent Rzplitej prof. Wojciechowski, powitany dźwiękami hymnu narodowego i żywymi owacjami.

Prof. Wojciechowski wygłosił przemówienie, w którym zanaczył, że mimo wycofania się z czynnego życia politycznego przybył na kongres, gdyż w tezach programowych nowego stronnictwa znajduje bardzo wiele wspólnego ze swoimi poglądami. „Tym chętniej staję przy was — mówił — że zaczynacie konsolidację narodu polskiego od łączenia istniejących stronnictw a nie od tworzenia nowego przez rozbijanie starych. Dobrze jest, że program opieracie na zasadach religii chrześcijańskiej. Obowiązki, które człowiek nakłada na siebie w imię miłości Boga i Ojczyzny są nieskończenie wyższe i trwalsze niż wszelkie inne obowiązki prawne, czy wyrozumowane.

Chrześcijaństwu zawdzięczamy podniesienie godności człowieka i jego doskonalenie jako twórcy życia społecznego. Do wielkiej wspólnoty można dojść tylko przez człowieka. Kto chciałby dojść do wielkiej Polski bez Polaków, ten będzie podobny do głupca, stawiającego dom na piasku bez fundamentów.

Na prezesów honorowych kongresu powołano p. prof. Wojciechowskiego oraz Ignacego Paderewskiego, którego list odczytano w czasie obrad. — (Przytaczamy go w streszczeniu poniżej — uw. Red. „Gł. Nar."). Odczytano również list od Wojciecha Korfantego, b. marszałka Rataja i nestora pisarzy polskich Aleksandra Świętochowskiego.

P. Popiel w imieniu Narodowej Partii Robotnicznej i p. Tempka w imieniu Chrześcijańskiej Demokracji złożyli deklaracje zjednoczeniowe, po czym odczytano akt erekcyjny Stronnictwa Pracy i przystąpiono do wyboru władz.

Na salę wszedł obwołany prezesem gen. Józef Haller w błękitnym mundurze ze wstęgą Orła Białego. W odpowiedzi na owacyjne powitania gen. Haller wygłosił przemówienie, w którym podniósł, że dotąd nie należał do żadnego stronnictwa, obecnie jednak zgodził się stanąć na czele nowego ugrupowania, gdyż wezwanie na to stanowisko uważa za głos, idący od narodu, a zwłaszcza od jego warstw pracujących. Przemówienie swe gen. Haller zakończył słowami: „Z wiarą w Boga i orędownictwo Bogarodzicy idziemy pracować i walczyć o nową Polskę".

Utworzono następnie inne władze stronnictwa. Na wiceprezesów powołano płk. Modelskiego, prof. Bajera z Bydgoszczy i b. posła Sikorę ze Śląska. W skład Rady Naczelnej weszli liczni działacze połączonych stronnictw oraz kilka wybitnych osobistości, które dotąd nie należały do nich, m. i. gen. Kukiel, prof. Glaser oraz b. minister Gabriel Czechowicz. Ten ostatni został także członkiem zarządu głównego, na którego czele stanął. Wojciech Korfanty.

Program nowego Stronnictwa ujęty został w tezach, uzgodnionych przez obie łączące się ugrupowania. Stwierdzono w nich, że ideologia Stronnictwa Pracy opiera się na podstawach kultury zachodniej, chrześcijańskiej. Przeciwstawiono się zarówno liberalizmowi jak i totalizmowi i wypowiedziano walkę komunizmowi. Stwierdzono, że pełnię wszechstronnego rozwoju narodu i obywateli zapewnia tylko państwo oparte na ustroju demokratycznym. Poruszono także sprawę parlamentu i stwierdzono, że Sejm musi powstać na podstawie pięcio-przymiotnikowego prawa głosowania z tym, że interesy Polaków na terenach narodowościowych winny być należycie zabezpieczone. Senat może powstawać w inny sposób, ale w ramach pojęć demokratycznych. Polityczną demokrację uzupełniać musi demokratyzacja gospodarczo-społeczna. Naprawę obecnego ustroju stronnictwo uważa za jedne z najważniejszych zadań dzisiejszych czasów.

Jako podstawę etyczną stronnictwo przyjmuje moralność chrześcijańską. Stwierdzono, że Polska jest państwem narodowym i naród polski w niej gospodarzem. Co do mniejszości narodowych, to stronnictwo pragnie, aby mniejszości słowiańskie czuły się w Polsce jako pełnoprawni współobywatele, ale odrzuca fałszywą i w najwyższym stopniu szkodliwą postawę bierną wobec interesów polskości na kresach. Mniejszości niemieckiej w Polsce przyznaje takie prawa, jakie posiadać będzie ludność polska w granicach państwa niemieckiego. Rozwiązanie palącego zagadnienia żydowskiego osiągnie się przede wszystkim przez popieranie polskiej twórczości gospodarczej i kulturalnej. Władze i społeczeństwo polskie winny współdziałać w realizowaniu masowej emigracji żydowskiej.

W Polsce nie trzeba dyktatury

mówi Ign. Paderewski

I. Paderewski nadesłał do kongresu list, który podajemy w ważniejszych ustępach:

„Całe me życie w służbie ojczyźnie poświęciłem idei wytworzenia harmonii, osiągnięcia współpracy jak największych warstw społeczeństwa dla wspólnego celu. Dzięki triumfowi tej idei prawie całe wychodźtwo w Stanach Zjednoczonych grupowało się koło sztandaru Bóg i Ojczyzna. Niezmierzone jego ofiary z krwi i mienia stworzyły armię polską we Francji, która zapewniła nam na konferencji pokojowej miejsce wśród narodów sprzymierzonych, przez co umożliwiła przywrócenie wolnej i niepodległej Polski. Pod hasłem tej idei zgody narodowej objąłem rządy w odrodzonej Polsce i mogłem walczyć o nasze prawa, mając za sobą cały naród zjednoczony we wspólnym dążeniu do odbudowy Polski niepodległej z dostępem własnym do morza".

Następnie Paderewski przechodzi do okresu pomajowego omawiając krytycznie jego przewodnie hasła. W końcu oświadcza:

„Silna i sprężysta władza wykonawcza jest niezbędnym warunkiem istnienia naszego państwa. — Rząd jednak musi mieć zawsze na uwadze, że naród mu sprawowanie władzy powierzył, że narodowi z jej używania w każdej chwili winien zdać rachunek i że tak, jak każdy obywatel i on podlega prawu i tylko w granicach prawa działać mu wolno.

Klasyczny podział władz w państwie na ustawodawczą, wykonawczą i niezależne sądy jest najlepszym, jak dotąd warunkiem wolności; odchylenie od tej równowagi grozi nieobliczalnymi dla narodu następstwami. Zachwianie się tej równowagi przekreśla za jednym zamachem wolność, wprowadza niewolę polityczną i dyktaturę lub anarchię przy sejmokracji.

W POLSCE NIE TRZEBA DYKTATURY,

tak samo, jak nie ma obaw, aby wpadła w anarchię. Polska hołduje ideologii chrześcijańskiej, ideologii miłości bliźniego, równości obywatelskiej i praworządności. Dlatego też witam kongres dzisiejszy tak radosnymi słowy, gdyż widzę w nim najlepszy dowód, że naród nasz swego prawa się nie wyrzeka i chce być gospodarzem u siebie, że chce być w wolnej Polsce wolnym obywatelem.

Czeka was panowie długa i ciernista droga, czekają przeciwności i rozczarowania, ale u kresu waszej wędrówki widzę triumf tych wszystkich dodatnich cech naszego narodu, które pozwoliły mu na tysiącletnią pełną chwały przeszłość historyczną, dały mu hart do przetrwania okresu niewoli i umożliwiły wreszcie bohaterskie z niej wyzwolenie.

Niech Bóg Najwyższy błogosławi naszej Ojczyźnie, niech wam dopomoże w pracy dla wielkości Polski, dla jej chwały i dla dobra wszystkich obywateli. Niech żyje Polska. — Ignacy Paderewski."

Otwarty konflikt włosko-angielski

Paryż, 10. 10. (PAT). Wczoraj została ogłoszona treść odpowiedzi włoskiej na notę francusko-brytyjską. Włochy w swej odpowiedzi podkreśliły, że zawsze wspólnie z Niemcami domagały się wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii. Rząd francuski sprawę ochotników pragnął załatwić w bezpośrednich rokowaniach między Francją, Anglią i Włochami, *jednakże* — zdaniem Włoch — *zagadnienie to interesuje również inne państwa, bez których sprawy załatwić nie będzie można.* Chodzi więc przede wszystkim o rządy w Burgos i Walencji Z tego względu rząd włoski uważa, że *przyjęcie jakiejkolwiek procedury poza komitetem londyńskim i jego organami, spowodowałoby w obecnej sytuacji wzrost możliwości nieporozumień i komplikacyj.* W końcu swej odpowiedzi rząd włoski zawiadamia, że *w żadnym wypadku nie weźmie udziału w rozmowach, zebraniach lub konferencjach, do których w sposób formalny nie zostałby zaproszony, lub w których nie brałby udziału również rząd niemiecki.*

Paryż, 10. 10. Na poniedziałek zostało wyznaczone nadzwyczajne posiedzenie gabinetu francuskiego, dla zbadania odpowiedzi włoskiej.

Przeniesienie biur „Głosu Narodu"

Dzisiejszy numer „Głosu Narodu" został wydrukowany już w nowej drukarni, w „Drukarni Polskiej", przy ul. Kościuszki 3. Format pisma został dostosowany do formatu maszyny rotacyjnej. Pewne jego zmniejszenie kompensuje ilość stron. Zwracamy uwagę na stronę poświęconą sportowi. Jest to nowość w dzienniku. Odtąd w każdym poniedziałkowym numerzemerze Czytelnicy znajdą w „Głosie Narodu" osobną stronę wiadomości sportowych. — Skutkiem tego w Krakowie już w godzinach wieczornych miłośnicy sportu będą mieli — dzięki naszej inowacji — ostatnie wiadomości sportowe.

Zwracamy również uwagę na zmianę adresu i telefony. Biura redakcji i administracji mieszczą się przy ul. Bożego Miłosierdzia. Numery telefonów redakcji są następujące: 101-90 i 179-93 i administracji: 133-44.

Kronika lwowska

LIKWIDACJA LWOWSKIEGO OBWODU ZWIĄZKU LEKARZY P. P. Wczoraj odbyło się zebranie obwodu lwoskiego Związku Lekarzy P. P. na którym, uchwalono zlikwidować obwód na znak protestu przeciw próbom wprowadzenia w tej organizacji paragrafu aryjskiego. Za likwidacją głosowali wszyscy żydzi, oraz kilku filosemitów.

320 OSÓB POKĄSANYCH PRZEZ PSY I KOTY. W III kwartale br. zanotowano we Lwowie 11 wypadków wścieklizny, a to w 9 wypadkach u psów znanych właścicieli, a w dwóch wypadkach u psów nieznanego pochodzenia. Zwierzęta te pokąsały 55 osób. Wszystkich pokąsanych skierowano do szczepienia ochronnego. W okresie sprawozdawczym zgłosiło się w Miejskim Odziele Weter. 320 osób osób pokąsanych przez psy i koty. Zwierzęta te po przebytej obserwacji i badaniach okazały się niepodejrzane o wściekliznę. Podczas obław schwytano 457 psów i 69 kotów, wałęsających się po mieście. Wszystkie te zwierzęta zgładzono prądem elektrycznym. Ponadto zgładzono 48 psów i 4 koty podejrzane o zarażenie się wścieklinzą. Starostwo Grodzkie ukarało grzywnami szereg osób za nieprzestrzeganie przepisów o zwalczaniu wścieklizny (puszczanie psów bez kagańca i linewki).

ZAŁOŻYŁ PRALNIĘ W WYTWÓRNI WĘDLIN. Komisja sanitarno-weterynaryjna przy udziale delegata Wydziału przemysłowego przeprowadziła kontrolę warsztatów rzeźnickich i masarskich. W pewnej wytwórni wyrobów masarskich na ul. Zadwórzańskiej członkowie komisji weszli do warsztatu w chwili, gdy w pracowni odbywało się wielkie pranie. W warsztacie znaleziono dwie balie, na stołach zaś, na których przerabia się mięso leżała brudna bielizna. Właścicielowi tak przestrzegającemu higienę odebrano koncesję na wyrób wędlin, a nadto całą sprawę skierowano na drogę sądową.

Kronika krakowska

11. PONIEDZIAŁEK. Św. Placydy. Wschód słońca 5:53, zachód 16:52. **Długość dnia 10 godz. 59 min.**

INAUGURACJA „TYGODNIA MIŁOSIERDZIA“. W niedzielę o godzinie 18 w kościele N. Marii Panny uroczyste nabożeństwo na intencję i rozpoczęcie "Tygodnia Miłosierdzia odprawił przy tłumnym udziale wiernych ks. Biskup dr Rospond. Kazanie wygłosił ks. kanonik Van Roy.

DZIEŃ REZERWISTY. W ub. niedzielę rezerwiści krakowscy obchodzili uroczystość zwaną „Dniem rezerwisty“. W ramach uroczystości ks. dyr. Kuznowicz odprawił w kaplicy Bursy przy ulicy Skarbowej Mszę św. Następnie odbyła się defilada uczestników uroczystości, oraz pochód na Wawel.

LEGIONIŚCI KRAKOWSCY SPIESZĄ Z „POMOCĄ“ SKOMPROMITOWANEMU PISARZOWI. Ostatnio odbyło się w Krakowie zebranie Zarządu Obwodu Zw. Legionistów P., na którym uchwalono rezolucję występując w obronie skompromitowanego prezesa P. A. L. Wacława Sieroszewskiego. Uchwała legionistów krak. powzięta po znanym wystąpieniu K. H. Rostworowskiego nie przynosi zaszczytu tej organizacji.

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU. P. Czesława Kamudowa, mieszkanka ul. Sarmackiej należy do kobiet bardzo lekkomyślnych. Wczoraj np. wychodząc z domu pozostawiła na oknie I piętra 16-miesięczne dziecko. Niemowlę pozbawione dozoru, spadło na bruk ulicy. Odwieziono je do szpitala, gdzie okazało się, że na szczęście odniosło tylko nieznaczną ranę na czole.

WIELKA OBŁAWA. Wczoraj wieczorem policja krakowska dokonała wielkiej obławy. Przetrząśnięto dwieście kryjówek złodziejskich i zatrzymano 188 osób z których 165 osadzono w aresztach.

Komunikaty

O GRUŹLICY SKÓRY wygłosi odczyt w Szkole Zdrowia Ubezpieczalni Społ. Dunajewskiego 5, w poniedziałek 11 b. m. o godz. 19. dr K. Misona.

NIE ZAPOMINAĆ O ZGŁASZANIU WIDOWISK. Zarząd M. przypomina wszystkim stowarzyszeniom i osobom urządzającym na terenie miasta Krakowa zabawy, rozrywki i widowiska, obowiązek zgłaszania tego rodzaju imprez w Wydziale Finansowym Zarządu Miejskiego (Ratusz II p. Nr 9), najpóźniej na 3 dni przed ich urządzeniem, celem wymiaru podatku widowiskowego oraz opłat na Fundusz Pracy i Polski Czerwony Krzyż. Obowiązek ten dotyczy również imprez, z których dochód przeznacza się na pomoc zimową dla bezrobotnych. Niezastosowanie się do powyższego pociągnie za sobą rygory karne, przewidziane w dotyczących przepisach przepisach.

DOWODY TOŻSAMOŚCI DLA EMERYTÓW KOLEJOWYCH. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zawiadamia emerytowanych pracowników kolejowych, wdowy i sieroty po prac. kol., rencistów, oraz pobierających dar z łaski, którzy posiadają dowody tożsamości wystawione przez dyrekcję Okręgową Kolei Państwowych w Krakowie w roku 1932, że od dnia 15 b. m. przyjmuje Dyrekcja prośby o wydanie nowych dowodów tożsamości na rok 1938.

TERMIN WZNOSZENIA PODAŃ O PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH. Izba Przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy tut. okręgu, że podania o przywóz towarów reglementowanych z kontygentów na czasokres listopad—grudzień br. przyjmować będzie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 18 bm. włącznie.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr M.: poniedziałek 11 października przedstawienia nie będzie.

Teatr M.: wtorek 12 października „Profesja pani Warren“.

ADRIA "Na rozdrożach“ z John Bealem oraz „Walka z sobotwtórem“ Buck Jones.

APOLLO: "Trafalgar“ (Tyrone Power).

Przeciw projektom które godzą w polskość rzemiosła

wypowiedzieli się rzemieślnicy krakowscy

Wielkie ożywienie w świecie rzemieślniczym wywołała ostatnio znajdująca się na warsztacie ministerialnym, *sprawa nowelizacji prawa przemysłowego.* Wypracowano już kilka projektów ustaw, niestety, niekorzystnych dla tej, tak dotkniętej przez kryzys, warstwy społeczeństwa. Rzemieślnicy zorientowali się w sytuacji i rozpoczęli silną kampanię przeciw tym projektom, *niekorzystnych nie tylko dla nich, ale i dla najżywotniejszych interesów państwowych i narodowych.* W Krakowie utworzył się komitet, w skład którego weszli pp.: *St. Dudek, F. Domagalski, P. Grzywa, L. Kotlarczyk, K. Michniak, Ign. Mikołajczyk, Fr. Magiera, Wł. Meresiński, J. Oremus, P. Przęczek, Wł. Popek, J. Setkowicz, J. Trembecki, W. Wajda, Fr. Zieliński*

Komitet zwołał w ub. niedzielę do sali na Kotłowem ogólne zebranie rzemieślników chrześcian, na którym omówiono sprawę nowelizacji ustawy przemysłowej i inne ważne zagadnienia rzemieślnicze. Zebraniu, które zgromadziło kilkaset osób, przewodniczył *p. Trembecki.* Przybył na nie również *pos. Jahoda-Żółtowski.* Postulaty rzemiosła krakowskiego odnośnie do nowelizacji ustawy przemysłowej przedstawił *p. Dudek.* Następnie udzielił wyjaśnień dyr. Izby Rzemieślniczej *Gertner,* poczem rzeczowe, pełne mocnych akcentów przemówienia wygłosili *pp. Wajda i Kasztelewicz.* Przemawiał również w tonie ugodowym *pos. Jahoda-Żółtowski* i inni.

Wywody pp. Wajdy i Kasztelewicza dadzą się streścić do tego, że *w rzemiośle, podobnie jak w innych zawodach, należy wymagać fachowości; niedopuszczalnym jest więc zezwalanie na uprawianie rzemiosła każdemu, kto nie ma do tego przygotowania. Nad przestrzeganiem tej zasady winny czuwać m. i. Cechy, które muszą być instytucjami przymusowymi.* Mowcy dobitnie podkreślili, że *nowe projekty przemysłowego, proponujące zezwolenie na uprawianie rzemiosła każdemu, kto tego zapragnie, godzą w polskość rzemiosła. Są one dobre tylko dla żydów.*

P. Kasztelewicz wystąpił w swym przemówieniu m. i. b. ostro przeciw „Il. Kurierowi Codziennemu“. I. K. C. podał m. in. wiadomość, że zapatrywania Izb Rzemieślniczych na przymus cechowy są niejednolite. *„To kłamstwo proszę panów. I. K. C. otrzyma w tej sprawie sprostowanie. Podawanie takich kłamliwych wiadomości szkodzi rzemiosłu i państwu“* — mówił p. Kasztelewicz.

Po dalszej, ożywionej dyskusji, w której zabierał głos p. Kasztelewicz i inni, uchwalono rezolucje, oraz postanowiono wezwać cechy do wydelegowania po jednym reprezentancie do specjalnej komisji, która w dalszym ciągu prowadzić będzie walkę o realizację słusznych postulatów rzemiosła.

24 ulic krakowskich otrzyma nazwy

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Oświatowej Rady m., które odbyło się pod przewodnictwem ławnika *dra Florczyka,* omawiana była sprawa nadania nazw ulicom przeważnie nowopowstałym, dotąd bezimiennym, oraz tzw. *„bocznym“.* Sprawozdawca, ławnik *dr Florczyk,* przedstawił na wstępie zasady i wytyczne obowiązujące przy ustalaniu nazw ulic, poczem przedłożył do uchwalenia szczegółowe wnioski dotyczące proponowanych 24-ch nazw nowych. Wnioski zostały jednomyślnie uchwalone. Podkreślić należy, że nowe nazwy ulic, które niezadługo przedstawione będą do uchwalenia na posiedzeniu Rady Miejskiej, zostały zaproponowane przez Zarząd M. po gruntownych badaniach historycznych, i posiadają w pełni rzeczowe i naukowe uzasadnienie.

Nadto Komisja uchwaliła wniosek, by w tych ulicach, które noszą *nazwiska zasłużonych obywateli, umieszczane były w odpowiednich miejscach tablice zawierające objaśnienie zasług danej osobistości.*

Otwarcie wystawy październikowej w krakowskim Pałacu Sztuki

W niedzielę 10 bm. o godz. 12-tej w południe nastąpiło w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim otwarcie *wystawy październikowej.* Główną salę Pałacu Sztuki zajęła „Grupa Akwarelistów warszawskich“, stowarzyszenia świeżo powstałego a obejmującego następujące nazwiska: Apoloniusz Kędzierski, Zdzisław Kraśnik, Rafał Malczewski, Tadeusz Nartowski, Maciej Nehring, Józef Oźmin, Maria Rogowska, Bolesław Surałło-Gajduczeni, Maria Wąsowicz-Sopoćkowa i Maria Wolska-Berezowska. W świetlicy pomieszczono wystawę zbiorową Ludwika Misky'ego, w dalszej sali wystawę Mieszka Jabłońskiego, obejmującą 35 obrazów olejnych i akwarel. Artysta Jerzy Rupniewski z Pomorza nadesłał cykle akwarel z motywami z Bydgoszczy, Torunia, Pomorza, Jugosławii, Szwajcarii oraz portrety i wnętrza. W sali „Okazji“ umieszczono 30 prac olejnych Aleksandra Boby. Dopełniają wystawy: kolekcja Fr. Sinsibergera ze Skoczowa i rysunki Fr. Jaźwieckiego.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. plutonowy zawodowy Michał Dworak, zamieszkały w Bielsku, Kazimierza Wielkiego 2, syn zmarłych piekarza Jana Dworaka i żony jego Eufrozyny z domu Wawrzyniak, ostatnio zamieszkałych w Wetter a/Ruhr, powiat Hagen Land, Niemcy, 2. Franciszka Strusek, bez zawodu, zamieszkała w Bydgoszczy, Stanisława Bydgosty 13, córka zmarłego cieśli Piotra Struska, ostatnio zamieszkałego w Lublińcu i żony jego Franciszki z domu Koza, zamieszkałej w Lublińcu ,miasto powiatowe chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy i w gazecie „Głos Narodu“ w Krakowie.

Bydgoszcz, dnia 8 października 1937 r.

Urzędnik stanu cywilnego.

(Pieczęć) (—) **Aulich** Dyrektor.

BAGATELA: „Porwano kobietę“ na scenie rewia „Róg obfitości“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: "Pieśniarz z Wiednia“ i "Moja gwiazdeczka“. Shirlej Temple.

KINO MUZEUM: „Papa się żeni“.

PROMIEŃ: "Władca“ Emil Jannings.

STELLA: "30 karatów szczęścia“.

ŚWIT: "Halka“.

SZTUKA: "Zdrajca“.

UCIECHA: „Znachor“ (K. Stępowski).

WANDA: "Ziemia błogosławiona“ (Paweł Muni).

Ważne dla chrześcijańskich fabryk i hurtowni

W przygotowaniu znajduje się książka, której brak odczuwa się bardzo silnie w naszym życiu gospodarczym. Jest to wyczerpujący Informator p. t.:

Chrześcijańskie Fabryki i Hurtownie w Polsce

Do wszystkich placowek przemysłowych i hurtowych rozesłano już deklaracje zgłoszeniowe. Gdyby którekolwiek przedsiębiorstwo przemysłowe lub hurtowe zostało pominięte, prosimy żądać prospektu od niżej podanego Zrzeszenia. Tylko te przedsiębiorstwa wytworcze i hurtowe będą zamieszczone w Informatorze, które adres swój w tym celu do Zrzeszenia nadeślą. Wobec spodziewanego zainteresowania przewidziany jest nakład w wysokości

20.000 egzemplarzy,

Adresy ugrupowane będą w dwóch działach: 1) Fabryki. 2) Hurtownie — według branż i w układzie alfabetycznym. Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela

ZRZESZENIE KUPCÓW CHRZEŚCIJAN W POZNANIU

Aleja Marsz. Piłsudskiego 37. Tel. 78-71.

Premie dla właścicieli samochodów

Właściciele pojazdów mechanicznych: ciężarowych, autobusów i sanitarnych, całkowicie wykonanych w Polsce, a zarejestrowanych w czasie od dnia 4. XII. 1935 do dnia 31. III. 1937, mogą uzyskać *premię ze Skarbu Państwa w wysokości 700 złotych od pojazdu.* W celu uzyskania zaświadczenia o przyznanie premii, muszą być odnośne pojazdy mechaniczne przedstawione do przeglądu władzom wojskowym. Informacji o warunkach otrzymania premii, jak również terminie i miejscu przeglądu, udziela Zarząd Miejski Oddział Wojskowy, pl. W. W. Świętych 6, II p., pokój Nr 6, w godzinach 10—12.

Wiadomości sportowe

Radosny dzień piłkarstwa polskiego

Polska zwycięża na obu frontach

Polski sport piłkarski znowu przeżył w niedzielę 11 bm. swój radosny dzień. Mimo pesymistycznych zapowiedzi obydwie nasze drużyny reprezentacyjne spisały się doskonale. Z Jugosławią wygraliśmy po pięknej grze 4 : 0, rehabilitując się po sromotnej porażce 3 : 9, zaś nasz drugi garnitur uporał się z Łotwą 2 : 1.

Polska wygrywa z Jugosławią 4:0

W Warszawie na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie rozegrany został międzypańśtowy mecz piłkarski Polska—Jugosławia, będący eliminacją do piłkarskich mistrzostw świata. Jednocześnie mecz rozgrywany był o puchar króla Jugosławii. Spotkanie przyniosło zasłużone i wysokie zwycięstwo Polski 4:0 (2:0).

Mecz zaczynają Jugosłowianie. W trzeciej minucie — śliczna kombinacja polska, Matoszic odbija na korner. Odbitą w pole piłkę łapie Dytko, podaje górą, Piątek głową pokuje.

Po przerwie w pierwszej minucie groźny atak Jugosłowian. W 3 minucie Krzyk ładnie broni daleki strzał jugosłowiańskiego napastnika. W 4 minucie Wilimowski wypuszcza Wostala, który z murowanej sytuacji kiksuje i strzela... w ręce Glasera. Gra staje się nieco bru Talna. — Sędzia dyktuje kilka wolnych parzeciwko Jugosławii i dwa ostrzeżenia. — W 12 minucie Variarevicz strzela bardzo ostro Krzyk z trudem odbija. Sytuację wyjaśnia Piątek. Następuje wypad Wilimowskiego i strzał, Glaser wybiega z bramki i wybija piłkę nogą, dobiega do niej Wostal i z daleka strzela celnie do nie bronionej bramki. Jest 3:0 dla Polski.

Niezdeprymowani Jugosłowianie kontynuują ataki, ale Krzyk wyłapuje wszystkie piłki.

W dwudziestej minucie atak Polski idzie lewą stroną, Wostal wypuszcza Wilimowskiego, który strzela. Glaser jest nie przygotowany, piłka odbija się od piersi i Piątek poprawia strzał. Polska prowadzi 2:0.

W 29 minucie wspaniały wypad Wilimowskiego, który przebija się przez obronę i strzela nieuchronnie z 3 metrów, ustalając wynik meczu 4:0.

W 37 minucie Wostal zderza się z Hueglem. Obaj padają. Huegla znoszą z boiska (podobno pęknięcie kostki). W ostatnich minutach silna przewaga Polaków, którzy przeprowadzają kilka precyzyjnych ataków.

Zwycięstwo drużyny polskiej jest w pełni zasłużone, choć wynik nie świadczy o różnicy klasy obu drużyn.

W drużynie polskiej — znakomita obrona świetny bramkarz Krzyk, pomoc dobra, atak groźny i szybki. Cała drużyna grała niezwykle ambitnie i ofiarnie.

Widzów 20 tysięcy.

Polska—Łotwa 2:1

Wobec 25 tysięcy widzów został rozegrany w Katowicach międzypańśtowy mecz Polska—Łotwa, zakończony po wyrównanej grze wynikiem 2 : 1 (0 : 0) dla Polski.

Obie drużyny wystąpiły w zapowiedzianych składach, z tym, że w reprezentacji Polski zagrał na środku *zamiast Wostala, Peterek*. Do przerwy gra była otwarta, a wynik remisowy aż do 10 minuty po przerwie, w którym to czasie pięknym strzałem uzyskał prowadzenie dla Polski Pytel. Entuzjazm publiczności był ogromny. Drużyna dopingowana gra teraz wyśmienicie. Jeden atak za drugim sunie pod bramkę Łotyszów. Przewaga Polski zaznacza się wyraźniej. W 20 minucie Piec I wykorzystuje sytuację i strzela drugą bramkę dla Polski. Zwycięstwo wydaje się już być przesądzone. Na trybunach radość. Nie trwa ona jednak długo. W minutę później entuzjazm gaśnie, jak oblany zimną wodą. Łotysze zaczynają ze środka. Następuje szybki atak zakończony strzałem na bramkę. Pawłowski fatalnie wypuszcza piłkę z rąk, a nadbiegający Kaneps, środkowy Łotyszów, przytomnie lokuje ją w siatce.

Dalsze zmaganie, mimo kilku dogodnych pozycji nie przyniosły zmiany wyniku. Gwizdek sędziego p. Xifanda przyjmuje publiczność z zadowoleniem.

Jeżeli chodzi o drużynę polską, to w sumie cała drużyna wykazała wielką ambicję i bojowość, a szczególniej Giemza i Kotlarczyk. Słabiej od innych wypadli: Peterek i God. U gości doskonały bramkarz, środkowy pomocnik i prawa strona napadu.

Jako przedmecz odbył się półfinał juniorów o mistrzostwo Polski między juniorami Wisły (Kraków) i Pogoni (Lwów). Zwyciężyła Wisła 1 : 0 (0:0), dopiero po dogrywce.

Kino „ŚWIT“ ul. Straszewskiego 18. Tel. Nr 182-01.

Od piątku, dnia 1 października 1937 roku. Na otwarcie sezonu 1937—38. Tryumfalne dzieło polskiej kinematografii

HALKA

1937 roku według nieśmiertelnej opery **STANISŁAWA MONIUSZKI.** — Reżyseria: JULIUSZ GARDAN. Kierown. artyst.: LEON SCHILLER. Arie Halki śpiewa największa śpiewaczka **Ewa Turska-Bandrowska** — w roli Jontka **Ladis Kiepura.**

W innych rolach: **L. Pancewiczowa, Wład. Zacharewicz, J. Leszczyński.** — W filmie biorą udział: Chór Konserwatorium Warszawskiego 100 osób. Balet Opery Warszawskiej wykona tańce:

MAZUR — ZBÓJNICKI — POLONEZ — GÓRALSKI.

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9. — W dni świąteczne od godziny 3 po południu.

Mistrz kapituluje przed wicemistrzem

Kupczak bije dwukrotnie Pusza

Mimo przejmującego zimna, na torze Cracovii zebrało się około 2500 sympatyków sportu kolarskiego, aby być świadkami, kto wie czy nie ostatnich w roku bieżącym, zawodów. Na zwiększoną frekwencję wpłynęła również zapowiedź trzech pojedynków: między mistrzem Polski, Puszem (Warszawa) a wicemistrzem Kupczakiem (Kraków), między długodystansowym mistrzem Polski, Moczulskim (Warszawa) a Wandorem (Kraków) oraz między Klausem (Warszawa) a Łazarem (Kraków). Na starcie nie zjawili się ani Klaus, ani, niespodziewanie, Wandor. Przypuszczamy, że Wandorowi na przeszkodzie stanęła chwilowa niedyspozycja i że jeszcze nieraz będziemy oglądali na torze i na szosie tego sympatycznego kolarza.

Wobec tych dwóch absencyj rozegrane zostały tylko 2 pojedynki. *Kupczak nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i po emocjonujących biegach dwukrotnie pobił Pusza, raz mu ulegając.* Moczulski jeszcze raz dowiódł, że *jest przede wszystkim dobrym taktykiem*, wygrywając pewnie bieg półdystansowy przed Mieczyńskim i Łazarem.

Na starcie zobaczyliśmy, prócz wymienionych, prawie wszystkich czołowych zawodników krakowskich oraz wcale liczny zastęp juniorów zrzeszonych i niezrzeszonych. Wyniki były następujące:

Pojedynek Pusz—Kupczak, rozegrany w trzech seriach przyniósł w pierwszym biegu zwycięstwo Kupczaka o pół maszyny, w dobrym czasie 12.6. W drugim biegu Kupczak, jeszcze na kilka metrów przed metą prowadził, ale Pusz imponującym wysiłkiem zdołał wyprzedzić Kupczaka o gumę. Czas doskonały: 12.4. Trzeci, decydujący o zwycięstwie bieg, miał przebieg denerwujący. W ostatnim okrążeniu pierwszy zerwał Kupczak. Na wirażu zdawało się, że i tym razem Pusz dojdzie rywala, ale po wyjściu na prostą Kupczak odparł atak warszawianina i pierwszy wpadł, wśród olbrzymiego aplauzu publiczności na metę. Czas 12.6.

Bieg juniorów wygrał Kurowski przed Wolnickim i Swobodą, bieg australijski wygrał Rulikowski przed Serczykiem i Adamczykiem. Bieg juniorów zrzeszonych wygrał dobrze zapowiadający się Leśniak 8 pkt., przed Buchałą 6 pkt. i Łazarem II 4 pkt.

Ostatnią konkurencją dnia był bieg amerykański parami, który rozstrzygnęła dla siebie para Kupczak-Łazar, przed parą Moczulski-Dąbrowiecki i Nowak II-Duda. Organizacja sprawna.

—o—

Krak. Liga Okręgowa

Jedynym niedzielnym meczem w Krakowie o mistrzostwo Ligi okręgówej był mecz między Grzegórzeckim K. S. a Nadwiślanem. Wobec zwycięstwa Nadwiślanu Grzegórzecki K. S. spadł z VII miejsca na VIII. a Nadwiślan wysunął się z VIII na VII. Prowadzi nadal Tarnovia.

NADWIŚLAN — GRZEGÓRZECKI K. S. 7:2 (1:1)

(t) Nadwiślan rozgrywając drugi mecz o mistrzostwo Krakowa, odniósł drugie, wysokie zwycięstwo. Zdobycie w dwóch grach 12 bramek jest dowodem doskonałej dyspozycji strzałowej napastników Nadwiślanu. Tym bardziej, że bramki te padają w większej części z pięknych kombinacyj, młodych strzelców nadwiślańskich. Gracze wykazują dużą zaciętość i zapał, co daje duże nadzieje na przyszłość. Troszkę więcej opanowania technicznego, a można się o wiele pokusić. Bramki strzelili bardzo dobrze grający **Kuspit 3, Bartyzel 3, Paluchowski 1.**

Grzegórzecki K. S. wystąpił w tym meczu osłabiony brakiem szeregu graczy pierwszej drużyny. I to jest jedynym usprawiedliwieniem wysokiej porażki. Bramkarz mimo puszczonych bramek dużo także obronił; brak mu pewności chwytów i niepotrzebnie często wybiegał z bramki, zostawiając ją pustą, co wykorzystywali sprytni nadwiślanie. — W innych liniach brak było spoistości i wychodziły wielkie braki w opanowaniu piłki oraz w szybkości. Szczególnie w ataku po przerwie nic się nie kleiło. Obecnie Grzegórzecki K. S. ma najwięcej bramek strzelonych 19, musi więc pomyśleć o poprawieniu swego stosunku bramkowego. Obie bramki strzelił Strugała, wyróżnili się Pieprzyk i Swobodzian.

Sędziował p. dr. Latacz dobrze, nie widział tylko wielu rąk.

MAKKABI—SLAVIA (RUDA ŚLĄSKA) 5:3 (3:1)

Makkabi krakowska wykorzystując swą przerwę w swych rozgrywkach o mistrzostwo okręgu sprowadziła Slavię z Rudy Śląskiej. Makkabi odniosła zasłużone zwycięstwo, po ładnej grze. Bramki uzyskali dla Makkabi Horowitz 1, Hauptman 2 i Elbaum 2; dla Slavii Kulig 2 i Zawierucha. — Sędzia p. Bogdanowicz za drobnostkowy.

SOKÓŁ (TARNÓW) I WISŁA AWANSOWAŁY DO KL. A W SIATKÓWCE. W niedzielę odbyły się na hali Okr. Ośrodka P. W. i W. F. zawody w siatków kę o wejście do klasy A okręgu krakowskiego. Udział brali mistrzowie podokręgów oraz mistrz klasy B okręgu krak.: Wisła; Sokół (Tarnów) oraz Azotamia (Jaworzno); brak było drużyn z podokręgu nowosądeckiego i andrychowskiego.

Pierwsze miesce w turnieju zajął **Sokół,** drużyna najbardziej wyrównana; drugie miejsce Wisła (Kraków); 3) Azotania. Ponieważ według regulaminu do kl. A wchodzą dwie najlepsze drużyny podokręgu, awans uzyskały: Sokół z Tarnowa i Wisła krakowska. Tak więc klasa A składać się będzie **z Olszy; Cracovii Wawelu; Tempa (Tarnów); Sokoła i Wisły.**

Wyniki szczegółowe:

Wisła—Azotania 2:0 (15:4, 15:3); wyróżnił się Baran z Wisły. Sędzia p. Stryszewski słaby.

Sokół—Azotania 2:0 (15:9; 15:3); najlepsi w Sokole Słowik i Władyszewski. Sędzia p. Stefaniuk b. dobry.

Sokół—Wisła 2:1 (15:11, 9:15; 15:11). Sokół odniósł zwycięstwo po ciężkiej i zaciętej walce dopiero w trzecim secie. Gra naogół wyrównana. Wyróżnili się z Wisły Baran; z Sokoła Słowik i Władyszewski. Sędzia p. Lesiak za pedantyczny.

Tabela krakowskiej Ligi okręgowej.

	gier	pkt	brm.
1. Tarnovia	5	·7:3	14:7
2. Zwierzyniecki	3	6:0	8:2
3. Krowodrza	4	6:2	10:5
4. Makkabi	4	5:3	10:10
5. Olsza	6	5:7	14:15
6. Nadwiślan	2	4:0	12:2
7. Fablok	3	4:2	7:4
8. Grzegórzecki	6	3:9	8:19
9. Całmek	1	2:0	3:2
10. Podgórze	3	2:4	1:6
11. Korona	3	0:6.	4:8
12. Wawel	4	0:8	3:14

MISCHA ELMAN światowej sławy skrzypek-wirtuoz, który po kilkuletnim, wielkim tournee koncertowym w Ameryce, Chinach, Japonii i Afryce Połud.. gdzie odniósł olbrzymie sukcesy, — powrócił do Europy, wystąpi z jednym koncertem w Krakowie w Sobotę 16 b. m. w Starym Teatrze.

Ś. † p.

JULIUSZ ZDANOWSKI

Naczelny Dyrektor Polskiego Banku Komunalnego,

zmarł dnia 8 października 1937 r.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie, w poniedziałek dnia 11 b. m. o godz. 11 i pół na Cmentarzu Rakowickim.

W Zmarłym instytucja nasza traci oddanego jej od założenia Banku — Kierownika, wybitnego działacza na niwie samorządowej, człowieka nieskazitelnego charakteru i nieodżałowanego towarzysza pracy.

Pośmiertny hołd Jego świetlanej pamięci składają

Rada Nadzorcza i Zarząd Polskiego Banku Komunalnego w Warszawie.

Radio

WTOREK, 12 PAŹDZIERNIKA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: — godz. 6.15 Pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka na płytach; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka na płytach 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka na płytach; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Audycja dla dzieci; 16.05 Przegląd aktualności; 16.15 Koncert orkiestry; 16.50 Pogadanka aktualna, 17.00 Polskie kolonie w głębi Parany — reportaż; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Polowanie na pardwy i bielaki; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.25 Płyty; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 "Nieśmiertelne książki" — wieczór I; 19.35 Audycja konkursowa; — 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Opera — „Żanetto — wędrowiec“; 22.00 Muzyka na płytach; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 11.40 Muzyka na płytach 13.45 Pogadanka dla pań: — "Choroby zakaźne wieku dziecięcego"; 13.55 Koncert rozrywkowy na płytach; 14.45 Wiadomości bieżące 14.50 Kwadrans muzyki; 15.05 Czy wiecie, że...; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Pieśni "Z krainy Hotentotów"; 18.55 Odczytanie programu na dzień następny; 22.00 Koncert rozrywkowy; 23.00 Muzyka taneczna.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka na płytach; 14.00 Muzyka z płyt; 14.45 Pogadanka; 14.55 Giełda lwowska; — 15.00 Odcinek gawędy regionalnej: "Olbrachtowi rycerze"; 15.25 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.10 "O fachowym wykształceniu" — pogadanka; — 18.20 Recital fortepianowy; 18.40 Morszyn w jesieni — pogadanka; 18.50 Wiadomości sportowe lokalne; 18.55 Program na jutro; 22.00 Dyskusja literacka — „Ja, czy on“. 22.30 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 11.40 Muzyka na płytach; 13.15 Koncert rozrywkowy; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35 Muzyka na płytach; 18.10 Wiadomości sportowe lokalne; 18.15 Radio słuchaczy; 18.25 Pieśni; 18.45 Kącik Młodzieży Przysposobienia Rolniczego; 18.35 Program na jutro; 22.00 Muzyka na płytach; 23.00 Muzyka taneczna.

Jak się przedstawiał ruch turystów w roku 1936?

Liga Popierania Turystyki opracowała szczegółowe dane, dotyczące masowego ruchu turystów w ostatnich latach. Jak się okazuje: **pociągi popularne przewiozły w 1933 r. 206.163 osoby, w 1934 r. 249.751 osób, w 1935 r. 412.933 osób i w 1936 r. — najwięcej, bo 646.321 osób.** Również i masowe zjazdy cieszyły się w roku ubiegłym wielką popularnością, gromadząc 245.041 osób, podczas gdy np. w 1935 r. — tylko 67.236 osób.

Na czele miejscowości, do których największe masy turystów udawały się czy to z okazji urządzania pociągów popularnych, czy też z okazji różnych zjazdów i imprez — kroczy — **Częstochowa**, do której przybyło w r. ub. 237.662 osób. Żadna inna miejscowość w Polsce nie mogła się w tym roku poszczycić nawet w przybliżeniu tak wielką popularnością. **Masowe zjazdy sprowadziły do Warszawy tylko 115.515 turystów, do Krakowa — 56.486** (podczas gdy w 1935 r. jeszcze 168.654 osoby), dalej do Katowic — 58.515 osób, do Lwowa — 62.111 osób, do Gdyni — 50.637 osób, do Zakopanego — 21.239 osób, na Kresy Wschodnie — 13.126 osób, do Wilna — 58.625 osób, do Poznania — 24.836 osób, do Gniezna — 10.118 osób, do Wieliczki — 3.922 (w 1935 r. — 14.978 osób), do Przemyśla — 15.544, do Bydgoszczy — 8.447 osób itd.

Jeżeli teraz uczynimy przegląd miejscowości, z których najwięcej turystów wyjechało z okazji uruchamiania pociągów popularnych, albo na zjazdy, to okaże się, że **najwięcej turystów wyjeżdżało ze Śląska — 117.443 osoby**, następnie z Warszawy — 56.944, Krakowa — 36.635, Łodzi — 33.598, Poznania — 30.486, Lwowa — 17.315, z Bielska — 13.258, Stanisławowa — 12.088 i z Białegostoku — 10.250 osób.

Kino „PROMIEŃ“ T. S. L. ul. Podwale 6. Tel. 124-26.

Superszlagier prolongowany. Największy współczesny artysta europejski **EMIL JANNINGS** w dramacie

WŁADCA scenariusz T. Harbon według powieści GUSTAWA HAUPTMANNA **„Przed Zachodem Słońca“**

Przedstawienia codziennie o godzinie 5, 7 i 9, w niedzielę od godziny 3.

Codziennie o godzinie 3 po południu, w niedzielę o godzinie 10 i 12 przedstawienia po cenach porankowych z filmu **„MOJA GWIAZDECZKA“** z SHIRLEY TEMPLE.

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA.

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną.

Bardzo wysoki, szczupły, prawie chudy, ramiona miał szerokie, na dużej głowie wichrzyły się włosy gęste, czarne — już gdzieniegdzie srebrem przeświecające — rysy wybitne, znamionowały siłę woli, oczy głęboko pod czołem osadzone patrzyły sennem na pozór spojrzeniem drzemiącego lwa.

Nie zapowiadając swojej wizyty, zjechał pewnego zimowego wieczoru odwiedzić swoich kuzynów?

— Stęskniłem się za taką polską, prawdziwie patriarchalną atmosferą powiedział całując rękę księżnej na powitanie. Dla takiego żyda wiecznego tułacza jak ja, to ma nieopisany urok... urok, którego wy zadomowieni zrozumieć nie możecie... i przyjechałem. Wiem, że nigdzie tego nie znajdę tylko w Olsztynie.

Stefanie kochany, wdzięczni ci jesteśmy za pamięć i mam nadzieję, że długo zostaniesz, odpowiedziała pani Maria, serdecznie dłoń jego ściskając.

— Czy Zygmunt jest? zapytał Górka, idąc za gospodynią do małego saloniku.

— Nie ma. Jest w Warszawie.

Zasiedli przy kominku, na którym palił się wesoły ogień. Z pod jedwabnego abażuru płynęło łagodne światło elektryczne, kwiaty w żardinierach pachniały.

Górka rozejrzał się dookoła z głębokim zadowoleniem.

— Ogień na kominku, kwiaty i ty, Maryniu, przy tym ogniu... nic się nie zmieniło... i nic tak dla mnie nie uosabia tego najpiękniejszego na świecie słowa: ognisko rodzinne!

— Bardzo lubię, mogę powiedzieć: kocham, ogień na kominku, powiedziała księżna, u nas w Krasnej Górze zawsze siadywaliśmy tak... i Romek to lubił.

Służba wniosła zastawę do herbaty.

— Poprosić panią hrabinę, rozkazała pani Maria.

— Masz gości? skrzywił się Górka. To ja uciekam do swojego pokoju.

— Ach, nie, gości w tej chwili nie ma żadnych, to jest moja przybrana córka, która stale ze mną mieszka... bardzo się cieszę że ją poznasz.

Podała mu filiżankę herbaty. Wziął ją z ukłonem, ale się nieco skrzywił.

— Myślałem, że będziemy sami... zaczął — nagle urwał.

— Kto to?

Księżna się obejrzała.

— Ach, to właśnie ta moja wychowanka, o której ci wspominałam... Marta Krasnohorska.

Młoda dziewczyna weszła do saloniku, otoczyła szyję księżnej ramieniem.

— Bardzo a bardzo cioteczkę przepraszam, zasiedziałam się przy fortepianie i zupełnie, ale to zupełnie zapomniałam, że to nasza godzina przy kominku.

— Ach ty, niepoprawna, księżna dała jej żartobliwego klapsa, ale nie widzisz, że mamy gościa.

Górka wyprostował już był swoją olbrzymią postać, z nieukrywanym zachwytem patrząc na Martę.

— Nasz kuzyn i — przed laty — sąsiad Stefan Górka, zaprezentowała księżna.

Oczy Marty zabłysły.

— Ach, czy to pan napisał tę cudną książkę: „W dżungli i w pustyni“, zapytała.

Skłonił się, nie spuszczając z niej wzroku.

— Tak, miałem ten zaszczyt.

— Ach panie! ile ja miłych chwil panu zawdzięczam!

I potoczyła się między nimi rozmowa łatwa, jak między ludźmi, którzy od razu znajdują nawzajem w sobie wiele wspólnego. Marta, ta dawniej stale milcząca i nieśmiała Marta, wyrażała się odważnie, mówiąc o rzeczach, które ją interesowały ożywiała się niezmiernie, co jej nadawało niesłychany wdzięk.

Górka był nią widocznie zachwycony i wcale tego nie ukrywał.

— A cóż to za czarujące stworzenie! wykrzyknął, gdy Marta wyszła na chwilę z saloniku.

Pani Maria uśmiechnęła się z zadowoleniem.

— Cieszę się, że ci się podoba. Jest ona w znacznej części mojem dziełem.

— Jak to?

— Bo kiedy ją tu sprowadziłam, był to właściwie podlotek, chudy, czarny, niezgrabny, niewyrobiony, nie śmiejący się odezwać...

— Dosyć! dosyć! n'en jetez plus! „Górka aż się za głowę pochwycił“ jeżeli w tym co mówisz jest tylko połowa prawdy, to muszę ci przyznać, że dokonałaś wprost cudu!

Urwał, bo Marta właśnie wróciła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kraj, podróże i turystyka

Zamarła turnia

Między Małym Kozim Wierchem i Kozimi Czubami, w kierunku wschodnim od Zawratu wznosi się niepozorny szczyt: Zamarła Turnia. Zwykłym turystom zdążającym z Hali Gąsienicowej na Zawrat przedstawia się ona nie groźnie, łukowatym swym szczytem wsparta na Zmarzłej Przełęczy od strony Małego Koziego Wierchu i na Koziej Przełęczy od strony Kozich Czub. Postępując ścieżką t. zw. Orlą Percią, można wydostać się na szczyt bardzo łatwo. Natomiast od południowej strony, z Doliny Pustej Zamarła Turnia wygląda imponująco. Jej 120 metrowej wysokości ściana z przewieszkami i podcięciami nastraja poważnie taterników, zabierających się do wejścia od tej strony.

Przez długie lata południowa ściana Zamarłej Turni uchodziła za niemożliwą do przebycia. Wprawdzie w 1905 r. ś. p. Roman Kordys wskazywał na możliwość rozwiązania tego problemu, lecz odnoszono się do jego opinii z wielkim powątpiewaniem, zwłaszcza, że wszystkie próby wyszukania jakiegoś przejścia kończyły się niepowodzeniem. Między innymi od ściany odpadł znany taternik Gyula Komarnicki, a członkowie Zakopiańskiego Oddziału Narciarzy w próbach swych dochodzili najwyżej do pierwszego trawersu. Dopiero 23 lipca 1910 roku członkom Z. O. N. z Henrykiem Bednarskim na czele udało się przejść całą południową ścianę. Obecnie po 27 latach od pierwszego wejścia, przeszło tą skalną drogą zaledwie stukilkunastu taterników. Wiele razy wspinacze, nawet najlepsi odpadali od ściany i tylko należyta asekuracja uchroniła ich od poważniejszego wypadku, kilka zaś razy piargi w Dolinie Pustej zbryzgała krew taterników. Tu ponieśli śmierć Stanisław Bronikowski w 1917 roku, M. Szczuka w 1927 r. i siostry Skotnicówny, Marzena i Lida. Mimo to te tragiczne wypadki nie odstraszają innych. Rok rocznie notuje się w ostatnich latach po kilkanaście przejść. Urok bowiem wielkiej trudności działa pociągająco.

Wraz z rozwojem taternictwa obniża się skala trudności. Wiele przejść uznanych poprzednio za nadzwyczaj trudne, jest. b. trudnych lub trudnych (np. „poprzez urwiska Galerii Gankowej"), a rubryka „Skalne Drogi" w „Taterniku" wciąż wzbogaca się opisami nowych przejść, z których niektóre dawniej uchodziły za niemożliwe do przebycia. W dotychczasowych drogach, wiodących na szczyty, a opisanych w Przewodniku J. Chmielowskiego i M. Swierza czyni się warianty, prostuje się je i wyszukuje trudniejsze skróty. Przewodnik ten zaczyna już być niewystarczającym dla taternika. Nie zmienia się w opinii taterników tylko droga na Zamarłą Turnię. Z wariantów i tam już dokonanych prawie nikt nie korzysta. Nie zmieniła się też na tej ścianie skala trudności. Każdy z taterników, który był na Zamarłej, przyznaje, że końcowa uwaga w „Przewodniku" opisu połud. ściany: „droga nadzwyczaj trudna i niezwykle eksponowana, należąca do najtrudniejszych i najpiękniejszych przejść tatrzańskich" — odpowiada prawdzie. I zupełnie słusznie. Zamarła Turnia była, jest i pozostanie klasyczną ścianą, która nastręcza wspinaczowi do pokonania różne trudności. Dla taternika decydującego się na to przejście jest ona sprawdzianem jego zdolności fizycznych, a zarazem duchowych. Tutaj zdaje się ciężki egzamin zręczności, wytrzymałości, siły i równowagi. Tu przechodzi poważną próbę rozwaga, przytomność umysłu i zdolność do szybkiej orientacji. Tu wreszcie sprawdza się stopień nerwowości.

Zaprawa przed tą wspinaczką jest nieodzowna, a brak jej skończyć się może w najlepszym razie (jeśli asekuracja nie zawiedzie) odpadnięciem i potuczeniem). Uważam za zbędną rzecz podawać w tym miejscu szczegółowy opis drogi, gdyż dokładny mamy w „Przewodniku", pojęcie zaś trudności jest rzeczą indywidualną każdego, który przeszedł tę ścianę. Dla wielu twardym orzechem do zgryzienia jest dolny trawers, dla innych górny, wyjście z kominka lub wspinaczka w najwyższej partii tego szczytu t. zw. zacięciem. Na mnie nie oddziaływała bynajmniej ekspozycja. Nie zwracałem zresztą na to uwagi. Dopiero ponad górnym trawersem, rozparty w podciętym kominku nogami, wybijając lewą ręką hak, po samą główkę wbity przez mego towarzysza T. Pawłowskiego, gdy zmuszony byłem odpocząć na skutek omdlewania ręki — spojrzałem w dół. Hen pod nogami piargi. Nie widzi się wejścia w ścianę, gdyż podcięte płyty prowadzą wzrok znacznie dalej, wydłużając jakgdyby wysokość. Odległość od piargów tak znaczna, że to nie działa już nawet na nerwy. To właśnie miejsce było dla mnie najtrudniejsze. Hak nie dał się wybić lewą ręką, trzeba przeto było wyciągnąć się jeszcze troche z kominka na lewą stronę i prawą ręką dokończyć pracy. Jeszcze górne „zacięcie" nastręczyło dość trudności, jeśli się zważy poprzednią emocję wspinaczki i stopniowe wyczerpywanie się sił. Zgadzam się więc z kolegami, którzy wyrażają zdanie, że o połowę mniej byłoby dokonanych przejść, gdyby Zamarła Turnia była w tej skali trudności o 50 choćby metrów wyższa. U niektórych zawiodły by siły fizyczne, u innych zaś nerwy. Dopiero na szczycie, gdy z nieopisanym zadowoleniem odwiązuje się linę, występuje zmęczenie i równocześnie zdaje się sobie sprawę z trudności i niebezpieczeństwa.

Szczyt ten nazwano „Zamarłą Turnią". Ale zamarłą jest ona tylko pozornie. Przecież ta „zamarła" turnia daje nam emocję, napawa nas radością, budzi lęk, zmusza do uwagi, zaleca ostrożność, nastraja poważnie.

Widziała ona wysiłki wielu młodych, śmiałych wspinaczy, słyszała kilka razy krzyki rozpaczy i łoskot ciał padających na piargi, odczuwała tylekroć wbijanie w jej szczeliny haków i miłe, pieszczotliwe przesunięcia lub szorstkie szarpnięcia lin. Słyszała przyspieszone tętno i szybsze oddechy śmiałków, którzy postanowili wydostać się na szczyt od tej trudnej strony. Odpychała od siebie nierozważnych, lecz napełniała głęboką, wewnętrzną radością serca przychodzących do niej bez lęku, w poważnym skupieniu. Tych, którzy ponieśli śmierć na piargach, nie ona zabiła...

Miną lata, w Tatrach zostaną rozwiązane ostatnie problemy, nasze młode pokolenia taterników zdobędą niejeden laur nawet w Himalajach, lecz Zamarła Turnia zawsze będzie przyciągać miłośników sportu wysokogórskiego.

M. Babiński.

Drogi bite na Polesiu

Jednym z najważniejszych problemów do rozwiązania po Polesiu jest budowa dróg bitych. Bez nich nie ma mowy o realizowaniu jakiegokolwiek programu gospodarczego i kulturalnego na terenie województwa poleskiego. Nie trzeba chyba nikomu udowadniać, jakie znaczenie posiadają drogi bite w życiu całego Państwa, poszczególnego województwa, czy też gminy. Każdy się natomiast zgodzi, że dopóki Polesie będzie „kopciuszkiem" pod względem ilości i jakości posiadanych dróg, dopóty nie możliwym, a w każdym razie bardzo utrudnionym będzie podciągnięcie tego obszaru do poziomu zachodnich dzielnic Polski. **Polesie posiada przecież najrzadszą w Polsce sieć dróg o twardej nawierzchni.**

Brak dróg bitych, a więc nieprzezwyciężone trudności komunikacyjne **odcinają Poleszuka od rynków zbytu i zakupu**, wpływają ujemnie na tempo powiększania produkcji surowców, dla których dotychczas nie ma ujścia. Z drugiej strony brak dróg bitych **podwyższa koszty przywozu produktów pierwszej potrzeby**. Budowa więc dróg bitych w tempie przyśpieszonym może mieć wielkie znaczenie w tej części kraju, a przede wszystkim podnieść ekonomicznie i kulturalnie Poleszuka, znacznie złagodzić jego nędzę przez udostępnienie mu zarobku.

Budowa dróg bitych — to stwarzanie podstaw do realizacji inwestycyj na Polesiu. K.

EGZOTYZM CIEPŁEGO PODOLA

Papryka, winogrona, tytoń, morele i... turystyka.

Jeden z najpiękniejszych, choć mało szerszemu ogółowi znanych zakątków Polski — Ciepłe Podole ściąga corocznie turystów i wycieczkowiczów z całego kraju w okresie winobrania.

Wśród powiatów Ciepłego Podola wysuwa się na czoło zarówno pod względem walorów klimatycznych, jak i szeregu atrakcyj turystycznych — powiat borszczowski. Mała atrakcyjność samego miasta powiatowego — Borszczowa przede wszystkim sprawiła, że niezwykle malowniczy i ciekawy teren całego powiatu nie jest w takim stopniu znany i odwiedzany, jak na to zasługuje ze względu na swoje walory.

Napewno nie jeden z czytelników ze zdziwieniem dowie się, że **właśnie powiat borszczowski przoduje w Polsce pod względem uprawy winorośli** (72,5 ha) **i tytoniu** (1,100 ha), którego najszlachetniejsze orientalne gatunki tutaj się udają. Pow. borszczowski zaopatruje prawie cała Polskę w egzotyczną paprykę i bakłażany, **których uprawa ogniskuje się głównie** w Horoszowie, miejscowości o najsilniejszej w Polsce insolacji i najwyższej przeciętnej ciepłocie. Morele, kawony i melony uprawia się tu i eksportuje na znacznie szerszą skalę, niż gdzie indziej w Polsce.

Atrakcyjność powiatu borszczowskiego polega jednak nie tylko na jego walorach klimatycznych. **Archeolog, historyk, etnograf i artysta znajdą tutaj również niezmierne bogactwo tematów i motywów dla swych badań czy też twórczości.**

Atrakcją dla archeologów i turystów nie tylko polskich **są słynne groty wapienno - krystaliczne w Krzywczu Górnym. Jest to jedyna tego rodzaju osobliwość w Polsce o sławie, sięgającej daleko poza granice państwa.**

Ślady słowiańskich osad przedhistorycznych są na terenie powiatu borszczowskiego bardzo liczne. Wykopaliska stanowią bardzo cenny materiał do badań epoki przedhistorycznej i ciągle jeszcze strony te ściągają liczne ekspedycje naukowe. Położony niedaleko historycznej miejscowości Okopów św. Trójcy **Wał Trajana** jest niewątpliwym śladem szlaku legionów rzymskich z II względnie III wieku po Chrystusie. Liczniejsze niż gdzie indziej **ruiny rycerskich zamków obronnych** przemawiają silnie do wyobraźni turysty, stanowiąc jeszcze jedną atrakcję tej przebogatej w pamiątki i wspomnienia historyczne największych epok naszych dziejów — okolicy.

Ogromne bogactwo motywów w zachowanym i noszonym chętnie stroju ludowym, wysoko postawiony kult tańca, muzyki i pieśni ludowej — to dalsze walory, które powiat borszczowski wysuwają na czoło terenów wycieczkowo-turystycznych. Przegląd ciekawego folkloru powiatu borszczowskiego daje coroczny pochód dożynkowy w czasie winobrania w Zaleszczykach.

Do wszystkich tych czynników dodać należy jeszcze malowniczość krajobrazu podolskiego, która w całej swej krasie występuje właśnie w powiecie borszczowskim, przyczyniając się do stworzenia pierwszorzędnych warunków letniskowych. Miejscowości takie jak Okopy św. Trójcy i Bilcze Złote, Dźwinogród, Ujście Biskupie czy Horoszowa mają pod tym względem sławę i są coraz liczniej odwiedzane przez letników z całej Polski.

K.

RUCH WYDAWNICZY.

Kazimierz Zimowski — **Ilustrowany Przewodnik po Krakowie i okolicy z mapą**; Kraków, 1937, stron 136 + 64. Na półkach księgarskich ukazał się doskonały przewodnik po Krakowie i okolicy. Przewodnik zawiera opis i historię wszystkich kościołów w Krakowie i ołtarzy, pomników, cennych obrazów — budynków świeckich i historycznych. Katedra z kaplicami, grobami królewskimi oraz Zamek z komnatami odnowionymi szczegółowo są uwzględnione. Nadto książka zawiera przegląd sklepów chrześcijańskich różnych branż. Dla wycieczek katolickich ludowych, mieszczańskich, czy też pojedyńczych, które zwiedzają Kraków bez przewodnika, książka wymieniona odda rzetelną przysługę. Cena tylko 1.50 zł.

KTÓRE OŚRODKI POLSKI INTERESUJĄ TURYSTÓW

Główny Urząd Statystyczny opracował świeżo szczegółowe dane, obejmujące ruch cudzoziemców w 34 ważniejszych ośrodkach Polski w ciągu drugiego kwartału b. r. i w zestawieniu z tym samym okresem r. ub. Z cyfr tych wynika przede wszystkim, że ruch ten utrzymuje się na niezmienionym poziomie, a nawet minimalnie osłabł. Przyjechało bowiem do Polski w okresie kwiecień-czerwiec b. r. ogółem 23.529 cudzoziemców, podczas gdy w drugim kwartale r. ub. — 23.703. Są to oczywiście cyfry wyolbrzymione wskutek tego, że statystyka opiera się na meldunkach, a więc uwzględnia poszczególnych cudzoziemców parokrotnie w razie zmiany miejsca zamieszkania. Niemniej cyfry te pozwalają orientować się co do rozwoju napływu cudzoziemców do Polski.

Trudno z cyfr tych ustalić bezwzględnie, czy napływ turystów do Polski wzrasta, gdyż obejmują one wszystkich cudzoziemców, a więc często przyjeżdżających w interesach handlowych, niewątpliwie licznych Niemców, przybywających do rodzin po drugiej stronie granicy itp. Można jednakże przyjrzeć się ilości przyjezdnych do różnych miejscowości o charakterze turystycznym, co pozwoli ustalić kierunek ewolucji napływu turystów obcych.

Prawie wszystkie nasze uzdrowiska zanotowały wzrost napływu cudzoziemców: Ciechocinek — 40 cudzoziemców (w drugim kwartale r. ub. — 28), Druskienniki — 27 (19), Inowrocław — 140 (115), Gdynia — 588 (464), Jastrzębie Zdrój — 5 (4), Krynica — 131 (68), Rabka — 70 (61), Zakopane — 276 (420), Truskawiec — 32 (33), Jaremcze — 33 (11) i Worochta — 8 (6).

Z większych ośrodków Polski na ogół przeważająca ilość zanotowała zmniejszenie się napływu cudzoziemców, co jednakże jest mniej istotne, gdyż są to już cyfry nie obejmujące tylko turystów. **Mniejszy napływ cudzoziemców zaobserwowano w Warszawie, Łodzi, Białymstoku, Wilnie, Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu, Chorzowie i in. Zwiększył się zato napływ cudzoziemców w Krakowie z 1.942 do 2.244 (niewątpliwie głównie turyści) i we Lwowie z 813 do 1.214.**

Jeżeli chodzi o przynależność państwową przybywających cudzoziemców, to **wzrósł napływ przybyszów z Anglii, Austrii, Estonii, Francji, Holandii, Rumunii, Włoch i S. A.** Spadł natomiast napływ cudzoziemców z Czechosłowacji, Niemiec, Szwajcarii, Szwecji, Węgier, Z. S. R. R., Belgii, Litwy i Danii.

Polacy za granicą

Polacy pod błękitnym niebem Italii

Któż nie marzy o podróży do Włoch, by zwiedzić wspaniałe zabytki wielowiekowej kultury, nacieszyć się słońcem i jego darami, południowymi owocami. Ci, którym okoliczności dozwolą na podróż do tej krainy piękna nie zawsze wiedzą, że mieszka tutaj, żyje i pracuje wielu Polaków, cieszących się zasłużonym poważaniem i sławą. Pisze o nich w czasopiśmie „Polacy zagranicą“ mgr M. Wojdyłło. Oto kilka wyjątków z jego artykułu.

Polonia italska nie ma charakteru emigracji zarobkowej, który tak ściśle związany jest z pojęciem naszego 8-milionowego wychodźtwa. Tworzy ją natomiast inteligencja, artyści oraz studiujący księża i klerycy. Z natury rzeczy życie to koncentruje się w Wiecznym Mieście, którego łączność z Polską opiera się na wielowiekowej tradycji. Tak samo jak dawniej emigranci polityczni, członkowie legionu Mickiewicza i Dąbrowskiego **zbiera się codziennie kolonia polska w starej, przeszło 150 lat istniejącej, artystycznej Café Greco przy Via Condotti i Piazza di Spagna.** Tu właśnie już drugie stulecie rozbrzmiewa nieprzerwanie język polski, tu przeglądać można prasę polską podobnie jak **w Stampa Estera.**

Ale powróćmy do rzeczy poważniejszych, stanowiących chlubę nauki polskiej. W stolicy faszystowskiej Italii mieszczą się **dwie, wyłącznie polskie instytucje naukowe.** Najstarszym jest **Kolegium Polskie w Rzymie kierowane od przeszło 50 lat przez OO. Zmartwychwstańców,** a obecny rektor **O. Kwiatkowski wybudował nawet nowe kolegium na Aventinie.** W obu tych kolegiach studiują klerycy ze wszystkich diecezji w Polsce i klerycy polscy ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Drugą polską placówką naukową duchowną jest **Papieski Instytut Polski,** którego rektorem jest **ks. prałat Zakrzewski.** W tym instytucie księża ze wszystkich diecezyj polskich specjalizują się w naukach teologicznych jak: filozofia, teologia i prawo. Niezależnie od tego liczni nasi rodacy przebywają we wszystkich większych kolegiach zakonnych. Studenci ci uczęszczają do kilku wszechnic rzymskich jak: OO. Jezuitów Uniwersytet Gregoriana, OO. Dominikanów Collegium Angelicum i Kolegium Propagandy (dla świata amerykańskiego).

Nauka polska w uniwersytetach włoskich stoi bardzo wysoko i reprezentowana jest przez trzech Polaków. W pierwszej z wymienionych wszechnic uczy z Polaków znany nasz filozof, jezuita **O. Siwek.** Z Gregorianum organicznie związane jest Studium Biblicum, założone przez Piusa X, gdzie wykłada **O. Semkowski,** znany hebraista.

OO. Jezuici prowadzą nadto trzecie studium dla kościoła wschodniego — Studium Orientale, gdzie uczy m. in. znakomity historyk nasz **O. Skibniewski.** Wśród OO. Dominikanów — profesorów uczących na uniwersytecie Angelicum wymienić także należy naszą sławę w naukach filozoficznych **O. Bocheński.**

W Rzymie ma także swą siedzibę kilka zakonów żeńskich, wśród których najliczniejszą grupę stanowią Siostry św. Rodziny z Nazaret, tak zwane Nazaretanki, posiadają dom macierzysty w Rzymie i piękną posiadłość w Albano pod Wiecznym Miastem, gdzie mieści się nowicjat i **rozbrzmiewa tylko język polski.**

Znaczenie Rzymu jako środowiska Polonii Włoskiej jest tym większe, że nie ogranicza się jedynie do zagadnień kulturalnych naszej emigracji. Przez ten ośrodek przewija się wielka ilość księży polskich urodzonych i wychowanych na obczyźnie, poza granicami Rzeczypospolitej. Tu właśnie zarówno wśród księży jak i kleryków spotyka się Polaków ze Stanów Zjednoczonych Kanady, Brazylii czy Argentyny. Toteż centralnym zagadnieniem jest wobec tej kategorii duchownych działaczy emigracyjnych wykorzystanie ich pobytu dla studiów w Rzymie w kierunku zbliżenia ich do zagadnień kulturalnych i społecznych życia polskiego w Polsce, oraz zachęcenie do odwiedzenia ojczyzny ich ojców celem bliższego poznania Polski współczesnej i przejawów jej codziennego życia.

OŚRODKIEM ŻYCIA POLSKIEGO W RZYMIE jest ruchliwe TOWARZYSTWO IMIENIA ADAMA MICKIEWICZA, odbywające od 4 lat stałe regularne zebrania w „Domu Polskim“. „Dom Polski“, stanowiący ośrodek życia religijnego i społecznego mieści się przy kościele i hospicium św. Stanisława biskupa, nadanym Narodowi Polskiemu wraz z instytutem założonym przez Kardynała Hozjusza z donacji Grzegorza XIII i na mocy bulli papieskiej z dnia 15 października **1576 roku** jest zgodnie z Konstytucją Sejmową z grudnia 1764 r. polską instytucją religijną.

Proboszczem parafii polskiej św. Stanisława w Rzymie jest zasłużony działacz społeczny i dostojny uczony **rektor ks. Prałat Stanisław Janasik.** Rektor Janasik cieszy się wielką popularnością zarówno w Polsce jak i we Włoszech, warto przypomnieć, że i niezwykle uczynny ten duchowny **był przed 13 laty profesorem prawa kanonicznego na Uniwersytecie Poznańskim, a obecnie jest z ramienia Polski audytorem św. Roty, najwyższego sądu papiepieskiego rozstrzygającego ostatecznie m. in. sprawy małżeńskie.** Ogółem cyfra Polaków przebywających na studiach teologicznych w Rzymie waha się między **400 a 500 osób.** W Rzymie reprezentowana jest również **Polska Akademia Umiejętności,** prowadząca studia w archiwach watykańskich nad historią Polski.

Drugą kategorię Polonii Italskiej stanowi, mała wprawdzie, lecz o wielkiej przeszłości **kolonia artystyczna.** Wymienimy tylko największe nazwiska mistrza **Madejskiego,** dużej dawniej sławy w Petersburgu **Bakałowicza** i batalisty **Mazurowskiego;** z młodszych talentów **Jadwigę Bohdanowiczównę,** której pracę w marmurze — popiersie Kopernika ofiarował Rząd Polski uniwersytetowi w Bolonii i **M. Paszyna.** Ostatnio przebywał dłuższy czas w Rzymie **prof. Władysław Kułak** z Poznania. Równocześnie pragniemy przypomnieć, że z tradycją Rzymu łączy się **twórczość Siemiradzkiego i Jana Styki,** którego prace spotyka się często w Wiecznym Mieście i na słonecznej przecudnej **Capri.**

Trzecią wreszcie kategorię naszej emigracji stanowią młodzi studenci żydzi, którzy kształcą się we Włoszech głównie w Rzymie, Perugii, Bolonii i Padwie. Ten rodzaj emigracji posiada silne tendencje wzrostu i obliczany jest obecnie na **600—800 osób.**

Specjalną kategorię żydów polskich przebywających na studiach we Włoszech stanowią młodzi żydzi o typie ideowców pionierów, z których **60** przebywa w niedalekiej odległości od Rzymu, porcie Civitavechia. Mieści się tam szkoła morska typu średniego przygotowująca zarówno teoretycznie jak i praktycznie do zawodu żeglarskiego. Żydzi ci szkołą się do przyszłej palestyńskiej służby morskiej.

W szeregu włoskich miast m. in. w Neapolu, Rzymie i Pizzie praktykują lekarze, inżynierowie, architekci i farmaceuci — **żydzi z Polski, którzy** którzy ukończyli studia już w faszystowskiej Italii. Najczęściej ich stosunek do Polski rozwiązuje się przez przyjęcie włoskiego obywatelstwa.

Taka jest struktura nielicznej jak widzimy Polonii Włoskiej, różniącej się zasadniczo od całości naszego wychodźtwa.

Pierwsi koloniści polscy w Ameryce

Niewielu Czytelników wie zapewne, że największa polska emigracja, posiada równie starą tradycję. W roku przyszłym przypada bowiem **330 rocznica wylądowania pierwszych kolonistów na wybrzeżu Ameryki Północnej.** Rocznicę tę przypomina czasopismo „Polacy za granicą“.

Do pustynnych jeszcze brzegów dzisiejszych Stanów Zjednoczonych zawinął we wrześniu 1607 roku żaglowiec „God Speed“ (Szczęść Boże) pod komendą angielskiego kapitana Krzysztofa Newporta. Statek przywiózł znaczny transport kolonistów z Anglii, zapasy żywności i wiele najniezbędniejszych przyborów potrzebnych do utrzymania pierwszej angielskiej osady w Ameryce, nazwanej Jamestown.

Z pierwszym transportem kolonistów przyjechał do Ameryki Anglik, kapitan John Smith. Było to w roku 1607. Trzy żaglowce płynęły wtedy razem do nieznanej ziemi — „Suzan Constant“, „God Speed“ i „Discovery“. Po burzliwym i pełnym rycerskich wyczynów życiu na kontynencie Europy — walczył bowiem z Węgrami przeciw Turkom, spędził jakiś czas w niewoli tureckiej, bawił w stolicach różnych państw Europy, a był i w Polsce, gdzie zaprzyjaźnił się z niejakim panem Łowickim.

Wyprawa odbywała się na koszt wielkiej angielskiej firmy handlowej zwanej „Virginia Company of London“, która w porozumieniu z rządem angielskim podjęła się szukać dla Anglii nowych kolonii, ażeby znaleźć własny surowiec, zwłaszcza surowiec niezbędny do budowy okrętów, jakiego w Anglii nie było. Anglia nie miała lasów, nie miała smoły, nie wyrabiała dziegciu, szkła, ługu, a przetwory te sprowadzała głównie z Polski i Rosji, gdzie kupowała także niezbędny budulec.

Podróż do Ameryki na ówczesne czasy trwała sześć miesięcy. Była bardzo niebezpieczna, ryzykowna, więc jedynie ryzykanci godzili się na wyjazd z Europy do tej dalekiej kolonii. Przybywali ludzie niezbyt odpowiedni do pracy kolonizacyjnej. Toteż już z pierwszym okrętem, udającym się w drogę powrotną z Ameryki, Smith wysłał do Londynu protest przeciw tej klasie kolonistów i w miejsce leniuchów i różnych awanturników domagał się przysłania prawdziwych rzemieślników, a w szczególności takich, co umieją wyrabiać szkło, dziegieć, czy ług. Domagał się cieśli zdolnych, którzyby budowali młyny i domy mieszkalne.

Na wezwanie „Virginia Company of London“ w r. 1608 pośpieszył do Ameryki stary znajomy kapitana Smitha, **pan Michał Łowicki. Zwerbowawszy na początek kilku Polaków, dobrych rzemieślników, z nimi wyemigrował żaglowcem „Szczęść Boże“ pod opieką kapitana Newporta do Ameryki.**

Pod kierownictwem tych kilku polskich rzemieślników, **koloniści rozpoczęli budowę pierwszej w Ameryce huty szklanej,** wyrabiali potaż, smołę, ług, budowali przeróżne warsztaty. Na inicjatywie Polakom nie zbywało, a odznaczali się taką pracowitością, że wkrótce Smith za przykład wszystkim innym ich stawiał.

Polacy wystawili sobie takie świadectwo, że następne transporty liczyły już więcej Polaków. Nie tylko byli oni zatrudnieni w poszczególnych warsztatach, lecz także brali udział w **walkach z Indianami,** którzy często na tę pierwszą osadę napadali. Ponadto Polacy brali udział w wyprawach w głąb kraju, ażeby zapoznawać się z terenem i jego skarbami. Odznaczali się również odwagą i sprytem.

Za tę pionierską służbę firma angielska płaciła Polakom jak i innym kolonistom po **36 szylingów miesięcznie.** Pierwsi nasi rodacy na obcej ziemi przechodzili twarde koleje, wielu z nich poświęcenie swe życiem przypłaciło, już to ginąc z rąk Indian, już to zapadając na różne choroby, które co jakiś czas kolonistów dziesiątkowały.

Pracą swoją i obywatelskim postępowaniem pierwsi Polacy w Ameryce przynieśli zaszczyt narodowi polskiemu.

W roku bieżącym Szwedzi amerykańscy obchodzą uroczyście 300-lecie wylądowania w Ameryce pierwszych Szwedów. Lat temu 29 Polacy jeszcze nie wiedzieli o tym, że z pierwszymi kolonistami angielskimi przybyli do Ameryki Polacy. Podobnie przeto pięknego jubileuszu wówczas nie obchodzili. Dziś jednakże, dzięki pracom historycznym **Mieczysława Haimana,** który z popiołów przeszłości odgrzebał wiele cennych faktów i zachęcił tym innych do szperania w starych księgach Ameryki i zaznajamiania się z przeszłością Polonii, rozpoczęto przygotowania do uczczenia w roku przyszłym 330-lecia wylądowania pierwszych Polaków w Ameryce.

Rocznica ta przypada we **wrześniu 1938 roku.** Polonia amerykańska wkrótce przystąpi do przygotowań, ażeby do wielu nazwisk wybitnie zasłużonych w historii Stanów Zjednoczonych Polaków — obok **Kościuszki, Pułaskiego, Krzyżanowskiego, Kargi, Tochmana, Wardzińskiego** i innych — dodać także nazwisko **Michała Łowickiego,** „ojca Polonii amerykańskiej“, jak go słusznie obecnie nazywać można.

Pragniesz wygrać

tylko Kolektura Niezależność J. Tomaszewskiego Kraków, ul. Floriańska 45, obok Jamy Michalikowej

Ostatnie nowości!

Czerwiński Wincenty, Podręcznik warsztatowy	2·30
Demaitre Edmund, Ludożercy i poszukiwacze złota	9·—
Grabowska-Paschalis Aniela, Modelowanie form krawieckich	2·60
Hensel Gustaw i Kowalski Stanisław, Podstawy elektrotechniki, Cz. I.	4·10
Biblioteka wiedzy tom 31, Pogromcy głodu	12·—
Tokarski Fr. Inż., Maszynoznawstwo ogólne	8.—

poleca

Księgarnia Krakowska, Kraków, ulica św. Krzyża 13

Przedpłata miesięczna w Krakowie wynosi bez odniesienia zł 4·50, z odniesieniem 5 zł. Na całym obszarze Państwa Polskiego, z przesyłką pocztową 5 zł, zagranicą 8 zł. Konto P. K. O. Nr. **415.730.**

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr.
Komunikaty	60 gr.
„ na 1-szej „	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski. Drukarnia Polska Fr. Zemanka w Krakowie.